

Bez

Nr 9 2019/20 (203)

MAJ

CENA: 1 ZŁ

Jesteśmy z Wami od 25 lat!

tytułu

MISTRZ PISMAKÓW 2009, 2016



**NIE MA GO Z NAMI 10 LAT.
WSPOMNIENIE O DYREKTORZE
ZBIGNIEWIE RAMSKIM**

Miesięcznik Szkoły Podstawowej nr 1 im. Bohaterów Westerplatte w Cichem



ZDJEĆIA: RÓŻNI AUTORZY



Więcej zdjęć
na Facebooku
szkolnym.

pracujmy



FOT. JAN GŁĄBIŃSKI

☉ Dyrektor Zbigniew Ramski często podążał z uczniami śladami Bohaterów z Westerplatte, stąd i to zdjęcie. Kolejna wycieczka do Gdańska.

Nie ma Go z nami już 10 lat

Kolejne tygodnie siedzimy w domu, bo końca koronawirusa ciągle nie widać. Czy będzie nam dane odejść od pracy zdalnej i spotkać się w salach lekcyjnych na koniec tego roku szkolnego? Czas zapewne pokaże, na pewno do egzaminu w szkole przystąpią uczniowie 8 klas, a będzie to w dniach od 16 do 18 czerwca.

Saramy się jednak żyć normalnie i pracować na miarę swoich możliwości. Efekty pracy zdalnej pokazujemy w tym majowym numerze gazetki, a jest ich naprawdę całkiem sporo. Tu, za panią Anną Ratułowską i zapewne innymi pedagogami trzeba wyrazić ogromne podziękowania rodzicom, za ich poświęcenie i pomoc dzieciom, zwłaszcza tym młodszym. Rodzice są nieocenieni!

W tym majowym numerze gazetki „Bez tytułu” sięgamy też pamięcią do 2010 r., kiedy to w kwietniu przeżywaliśmy żałobę narodową, z powodu katastrofy samolotu prezydenckiego lecącego do Smoleńska. Zginął wtedy prezydent Lecha Kaczyński z małżonką, a także wszyscy inni pasażerowie i załoga. W sumie 96 osób.

2010 r. to w końcu rok kiedy żegnaliśmy wieloletniego dyrektora naszej szkoły - Świętej Pamięci Zbigniewa Ramskiego. To właśnie Jemu poświęcamy także kilka stron najnowszego numeru „Bez tytułu”. Pokazujemy archiwalne zdjęcia, przedstawiamy kilka wspomnień, m.in. nauczycieli, przedstawiciela dyrektorów z Gminy Czarny Dunajec, władz samorządowych, prezesa Klubu Szkół Westerplatte Adama Szatkowskiego i innych. Obszerną galerię ukazującą postać zmarłego dyrektora Zbigniewa Ramskiego możecie też zobaczyć na szkolnej stronie na portalu społecznościowym Facebook.

Ido na koniec zachęcam również do przeczytania kolejnego jubileuszowego odcinka o naszej gazetce, która w tym roku świętuje jubileusz 25 lat ukazywania się. Tym razem dziennikarskie wspomnieniowe pióro wziął do ręki Tomek Ratułowski, z którym razem zwiedzaliśmy m.in. w Warszawie główną siedzibę Telewizji Polsat i studia, skąd nadawane są programy informacyjne.



Jan Głąbiński

Więcej zdjęć na Facebooku szkolnym.

Zatęskniłam za rozbrykanymi uczniami

Jak sobie radzi z córeczką, która skończyła roczek, o plusach i minusach zdalnych lekcji - opowiada w rozmowie z Amelią Kwiatkowską nasza anglistka pani Monika Chowaniec, która wróciła do pracy po urlopie macierzyńskim.

Jak się Pani czuje po powrocie do szkoły zwłaszcza w takiej niestandardowej sytuacji?

Nikt chyba nie wyobrażał sobie, że z dnia na dzień wydarzy się taka nieprawdopodobna sytuacja. Nie sądziłam, że przyjdzie mi pracować w domu. Z jednej strony czuję się jakbym nadal przebywała na urlopie macierzyńskim. Mogę być cały czas z dzieckiem. Z drugiej strony musiałam poświęcić trochę czasu, żeby się przygotować i przestawić na zdalne nauczanie. Można powiedzieć że są tego plusy i minusy.

Czy znalazła Pani jakieś hobby w czasie kwarantanny i czy w ogóle jest na to czas przy małym dziecku?

Moja córka wróciła całe moje życie do góry nogami. Czytamy książeczki, oczywiście ja czytam ona tylko się przygląda i słucha. Bawimy się razem tak-
☉ Pani Monika z córeczką.
że teraz czas spędzony z nią jest moim nowym wspaniałym hobby.

Woli Pani nauczanie tradycyjne, czy zdalne?

Niewątpliwie zaletą nauczania on-line jest to, że można usiąść we własnym pokoju i spotkać się w świecie wirtualnym. Nie musimy się przebierać, nie ma hałasu ani przepychanek do klasy. Wadą zdalnego nauczania jest jednak brak kontaktu z drugim człowiekiem, nie można nawiązać bliższych relacji. Jeśli chodzi o naukę to niestety, ale dużo pracy spadło na Was i Waszych rodziców. Nie wszystkie zagadnienia da się dobrze przekazać za pośrednictwem mediów. Ciężko też sprawdzić samodzielność wykonywanych zadań domowych. Pozostaje mi tylko wierzyć w uczciwość i dobre intencje.

Czy myśli Pani, że spotkamy się jeszcze przed wakacjami?

Ciężko przewidzieć jak sytuacja się potoczy. Zobaczmy jaka będzie decyzja Ministra Zdrowia. Jeśli nie zobaczymy się na żywo, zawsze możemy się usłyszeć czy brodziejstw technologii. Wiem, że to nie to samo i nigdy nie zastąpi żywego kontaktu, ale w tej sytuacji nie mamy innego wyjścia. Liczyłam na to, że zobaczę się ze swoją klasą, tym bardziej, że w tym roku kończycie klasę 8 i opuszczacie mury naszej szkoły. Ogólnie mówiąc zdążyłam już trochę zatęsknić za pracą w szkolnej klasie i



to w towarzystwem rozbrykanych uczniów.

Jak wygląda Pani zwykły dzień?

Wstaję o godzinie 5, bo dziecko nie pozwala mi na długie wylegiwanie się w łóżku. Potem szykuję śniadanie, no i tak zastaje mnie godzina 9, o której to zasiadam do komputera i spotykam się z Wami. Po lekcjach na Teamsie czekam z telefonem na Wasze prace domowe i ewentualne pytania. W przerwie zajmuję się dzieckiem i wykonuję różne prace domowe. Przyznam, że jest bardzo ciężko pogodzić pracę zdalną z opieką nad roczniakiem, którego wszędzie pełno. Staram się dbać o organizację swojej pracy, dlatego wszystkich Was proszę o systematyczność oraz terminowe odsyłanie zadań. Ułatwi nam to wszystkim pracę. Cechy takie jak obowiązkowość czy systematyczność przydadzą się wam w dorosłym życiu. Także warto już od najmłodszych lat ćwiczyć te umiejętności.

Msza św. w intencji zmarłego dyrektora Zbigniewa Ramskiego odbędzie się 4 czerwca o godz. 19 w kościele w Miętustwie, a po niej krótka modlitwa przy grobie.

Jak Mały Lolek został papieżem

Ponieważ jest to rocznica urodzin, warto może wybrać się w podróż do miejsca „gdzie wszystko się zaczęło” - jak mówił sam papież. A zaczęło się wszystko w Wadowicach, gdzie w małym, ale bardzo schludnym i przytulnym mieszkanku 18 maja 1920 roku przyszedł na świat Karol Wojtyła. Dwa pokoje i kuchenka z oknem na kościół były świadkami narodzin przyszłego papieża. Mały Karol miał kochających rodziców i starszego brata Edmunda. Rodzina Wojtyłów żyła skromnie, ale mimo tego Edmund skończył studia medyczne i został lekarzem. Mały Lolek, bo tak go zdrobniale nazywano też był bardzo zdolny. Na świadectwie maturalnym, które znajduje się w Muzeum w Wadowicach są same celujące i tylko dwie piątki. Lolek grał też chętnie w piłkę, grał w kółku teatralnym i codziennie służył do Mszy świętej. Był wesoły i koleżeński. Niestety gdy miał 9 lat umarła Jego mama, a trzy lata później brat. Po maturze zamieszkał z tatą w Krakowie i rozpoczął studia polonistyczne. Interesował się teatrem, pisał wiersze i dramaty - jak to się stało, że został księdzem - to pewnie tajemnica jego serca. Ale ponieważ obchodzimy setną rocznicę urodzin zatrzymamy się w tym miejscu w Wadowicach. Można tam zwiedzać Muzeum Dom Rodzinny Ojca Świętego Jana Pawła II. Od niedawna jest to muzeum multimedialne i pokazuje całe życie papieża, ale także Jego

W tym roku obchodzimy setne urodziny naszego wielkiego rodaka Ojca Świętego Jana Pawła II - świętego papieża.

miasto, Jego rodzinę, kolegów, wszystko co było dla niego ważne. Byłam tam latem i zrobiłam dużo zdjęć, bo chciałam je wam pokazać jako prezentację w dniu urodzin papieża. Plany musieliśmy zmienić, ale od czego mamy szkolną gazetkę! Na zdjęciach widzimy mieszkanie Ojca Świętego, przedmioty którymi się posługiwał jak narty, przybory do pisania, pamiątnik. W muzeum zgromadzono pamiątki, które mówią jakie było Jego przesłanie dla świata, Jego nauczanie. Na mnie zrobiło ogromne wrażenie. Zachęcam do odwiedzenia tego szczególnego miejsca i kościoła, w którym mały Karol został ochrzczony i do którego uczęszczał On i Jego rodzice. Muzeum można też zwiedzać wirtualnie. Oto link: <https://domjp2.pl/>. Jan Paweł II został ogłoszony świętym, ale być może dołączą do Niego jego rodzice - ludzie, którzy wychowali przyszłego świętego papieża.

Pani Maria Tylka



Uczniowie z mleczki przygotowali różne papieskie napisy.



Wnętrze Domu JP II w Wadowicach z ziemią z krajów, które odwiedził. W urodziny Karola Wojtyły Krzysztof Miętus przygotował flagę papieską.

”

Kto bowiem kocha, jest gotów oddać ukochanej osobie wszystko, co ma najcenniejszego. Pan Jezus na tym świecie miał niewiele rzeczy, które mógłby ofiarować Apostołom. Jednak dał im coś największego - dał im samego siebie

”

Jan Paweł II do dzieci pierwszokomunijnych



Więcej zdjęć na Facebooku szkolnym.



Na zdjęciach szczęśliwe mamy naszych uczniów z kl.1, laurka dla mamy ucznia z kl. 4 i serce dla Kochanej Mamy od jednej z uczennic z klasy 5b.

Życzenia na Dzień Matki

*W ten piękny i radosny dzień
pragnę złożyć wszystkim Mamom,
najserdeczniejsze życzenia:
długich lat w zdrowiu,
szczęścia i wszelkiej pomyślności,
spełnienia najskrytszych pragnień,
samyh cudownych chwil w życiu
i jak najwięcej radości ze swoich pociech.*

Wszystkiego dobrego,
Krzysztof Kula
dyrektor szkoły



Bezcenne medialne emocje

Często w spotkaniach ze znajomymi w Polsce jak i w Stanach Zjednoczonych opowiadam o gazetce i o tym jak wygląda współpraca. Ludzie często są zszokowani, że mimo, że jest to tylko gazetka szkolna, to działa bardzo prężnie nie tylko na poziomie szkolnym.

Moja przygoda z gazetką „Bez tytułu” zaczęła się w 5 klasie szkoły podstawowej. Do uczestnictwa w kółku dziennikarskim zachęcił mnie pan Jan Głąbiński, ale w dużej mierze wpływ miała także moja siostra Monika, która przygodę z dziennikarstwem rozpoczęła kilka lat wcześniej. Temat redagowania i pisania tekstów nie był mi obcy, bo bacznie obserwowałem doświadczenia siostry. Na początku sprawdzaliśmy teksty, szukaliśmy błędów. Później zaczęło się przepisywanie tekstów, skanowanie obrazków i zdjęć. Sam również pisałem teksty, ale dużo łatwiej przychodziło mi koordynowanie strony technicznej. Głównie zajmowałem się obróbką graficzną zdjęć. Oprócz redagowania i tworzenia gazetki, praca małego redaktora dała mi możliwość zwiedzenia Polski. Najlepszym wyjazdem było uczestnictwo w Forum Pismaków w Wałbrzychu. Organizatorzy z Liceum im. Hugona Kołłątaja zorganizowali dla nas kilkudniowe warsztaty dziennikarskie oraz zwiedzanie Wałbrzycha. Poznałem tam mnóstwo nowych osób, a szczególnie zaprzyjaźniłem się z Pauliną i Victorią, naszymi opiekunkami, które serdecznie pozdrawiam, bo utrzymujemy kontakt do dziś. Pamiętam również wyjazd do Warszawy, gdzie brałismy udział w promocji książki związanej z żołnierzami z Westerplatte. Było tam sporo znanych i cenionych osób, m.in. Mateusz Kuśnierewicz. Odwiedziliśmy też siedzibę telewizji Polsat, gdzie znajomy naszego opiekuna, pan Klaudiusz Slezak oprowadził nas po wielu studiach. Pokazał nam jak wygląda przygotowanie do realizacji „Wyda-



ZDJEŃCJA JAN GŁĄBIŃSKI

rzeń”, zdradził szczegóły całej oprawy technicznej. Było to bardzo ciekawe doświadczenie, które nigdy nie byłoby możliwe gdybym nie był w zespole redakcji „Bez tytułu”. Przeprowadziliśmy także mnóstwo wywiadów z bardzo ciekawymi osobami. Jeden, który uważam za najciekawszy, to wywiad z panią Ewą Berbeką, malarką związaną z Teatrem Witkacego w Zakopanem. Była ona także żoną tragicznie zmarłego Macieja Berbeki, polskiego himalaisty, który zginął pod Broad Peak w marcu 2013 roku. Wywiad przeprowadziliśmy w domu Pana Macieja w Zakopanem. Niestety, pani Ewa odeszła już do nieba. Często czytam wywiady z różnymi osobami, jednak możliwość rozmowy na żywo, to bezcenne emocje. Bardzo głęboko utkwiał mi



Tomek z Mateuszem Kuśnierewiczem.

Tomek jako pierwszy dziennikarz gazetki „Bez tytułu” zagościł w siedzibie Telewizji Polsat w Warszawie. Jego przewodnikiem po studiach telewizyjnych był reporter i prezenter Klaudiusz Slezak.

również wywiad z śp. ks. prałatem Józefem Ślęzykiem, wieloletnim proboszczem parafii w Miętustwie. Długo czekaliśmy na ten wywiad ze względu na stan zdrowia ks. Józefa. Pewnego razu dostaliśmy jednak zaproszenie na plebanię. Pojechaliśmy i wywiad przeprowadziliśmy w pokoju księdza. Leżał na łóżku, gdyż po wypadku poruszał się już tylko na wózku inwalidzkim. Zadawaliśmy mu przygotowane pytania, a on z radością na nie odpowiadał, czasem nawet opowiadał różne historie, którymi chciał się z nami podzielić. Szczerza rozmowa sprawiła, że powstał porządny wywiad. Byłem bardzo zadowolony, bo widać było radość na twarzy księdza, że mógł z nami porozmawiać. Ciężko zliczyć wszystkie momenty związane z pracą w zespole redakcyjnym gazetki „Bez tytułu”. Niemniej jednak zawsze były to pozytywne emocje, które na zawsze pozostaną w mojej pamięci. Po ukończeniu gimnazjum przygoda z gazetką „Bez tytułu” wcale się nie skończyła. Wiele razy pan Jan Głąbiński prosił mnie o pomoc. Mimo nowej szkoły i nauki, braku czasu i większego stresu, dalsza pomoc przy redakcji pozwalała mi na chwilę oderwać się od obowiązków. Często w spotkaniach ze znajomymi w Polsce jak i w Stanach Zjednoczonych opowiadam o gazetce i o tym jak wygląda współpraca. Lu-

dzie często są zszokowani, że mimo, że jest to tylko gazetka szkolna, to działa bardzo prężnie nie tylko na poziomie szkolnym. Nie byłoby tak, gdyby nie pan Jan Głąbiński, głównodowodzący w redakcji. Jego zaangażowanie, doświadczenie dzien-

nikarskie, ale też przyjazny charakter sprawiło, że gazetka odniosła, odnosi i ufam, że nadal będzie odnosić sukcesy. Chciałbym bardzo podziękować za wszystkie lata współpracy, na poziomie szkolnym i pozaszkolnym. Wielkie ukłony w Pana stronę, bo gazetka „Bez tytułu”, to Pana „dziecko” i śmiało może Pan być dumnym ojcem, bo to piękne dzieło. Moja kariera nie poszła w stronę dziennikarstwa, jednak było to dla mnie niezwykle doświadczenie, uczące i uświadamiające, że warto próbować robić różne rzeczy w życiu, a nie tylko skupiać się na jednej.

Tomek Ratułowski

W tym roku nasza gazetka świętuje 25 lat ukazywania się. Stąd do końca roku szkolnego 2019/2020 będą pojawiać się różne materiały związane z tymże wydarzeniem.



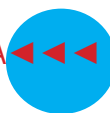
Więcej zdjęć na Facebooku szkolnym.



Jest ich 17 w klasie, ta liczba zrobiła u nich zawrotną karierę. Były torty, ciasta, prace plastyczne. Wszystko kręciło się wokół właśnie siedemnastki.



👉👉 Nasze siedemnastkowe wypieki.



👉👉 W ramach poznawania cyfry 15 klasa pierwsza organizowała sklep w domu. Samodzielnie wykonywali pieniądze i ustalali ceny. Rodzice lub rodzeństwo byli klientami w sklepie a oni dodawali i wydawali resztę. Posłali dla pani filmy i zdjęcia z zabawy.

Pamiętamy, tęsknimy, świętujemy

Pamiętamy, tęsknimy, świętujemy - jesteśmy jedną drużyną. Jedna z wielu lekcji pracy zdalnej klasy pierwszej w dniu 30 kwietnia. Dziś bardzo ważny dzień dla naszej klasy, bo zajmujemy się liczbą 17. Tyle dzieci jest w naszej klasie. Możemy nawet ogłosić, że czwartek jest świętem naszej klasy. Czy można świętować na odległość? Czy na pewno jesteśmy jedną drużyną? W zeszycie do matematyki dzieci mogły narysować tort a na nim 17 świeczek. Dzieci miały na ten dzień zadania do wyboru: Pomyśl o tym, ile jest dziewczynek ile chłopców? Ile rąk mają dziewczynki, ile chłopcy w naszej klasie? Czego ty do tej pory nauczyłeś/nauczyłaś się w naszej klasie? Pomyśl o wszystkich dzieciach z naszej klasy. Nie zapomnij o nikim. Co myślisz o naszej klasie? Co chciałbyś/ chciałybyś wszystkim powiedzieć? Zrób plakat lub rysunek przedstawiający naszą klasę (dowolnym sposobem) z okazji święta naszej kla-



sy. Taki plakat, który ucieszyłby nas wszystkich. Może napiszesz parę słów, może list. Zastanówcie się jak chcecie świętować ten dzień. Może upieczecie z mamą jakieś ciasto lub ciastka, może przygotujecie jakiś deser albo przekąskę, może wymyślisz ciekawą zabawę. Może zatelefonujesz do kolegi lub koleżanki z klasy. Zróbcie zdjęcia rysunków, plakatów i z tego jak świętujecie. Uczniowie świetnie bawili się w tym dniu. Wielu z nich rysowało robiąc plakaty naszej klasy, przy pomocy wspaniałych rodziców robili ciasta, ciasteczka i desery Nagrywali filmiki i sto lat z pozdrowieniami dla wszystkich uczniów na grupę Messengera klasy pierwszej. Jako nauczyciel jestem dumna z moich uczniów a podziękowania składam rodzicom za ich zaangażowanie.

Pani Anna Ratułowska



👉👉 Choć akademie w szkole się nie odbywają, to uczniowie pamiętają o ważnych rocznicach historycznych, jak choćby o kolejnej rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja.



👉👉 Pożeracz baterii w wykonaniu drugoklasistów.



👉👉 W ramach lekcji o wodzie klasa pierwsza wykonała akwaria.



👉👉 Klasa I uczy pisać się na komputerze. Uczniowie ponadto wykonali pożeracz baterii i narysowali swoje ulubione zwierzątko. Pierwszoklasiści zapraszają także do aktywności fizycznej nieopodal swoich domów.

Czasem mieliśmy dużo obowiązków

Trzeba było pracować systematycznie, by nie zapomnieć o czymś. Najbardziej podobało mi się to, że można było dłużej pospać :).

ale to nie to samo co w szkole. Mieliśmy różne trudności, czasem były pewne problemy z internetem, albo jakiś plik nie chciał się otworzyć. Moim zdaniem najlepiej zawsze było mi w szkole i bardzo chciałam do niej wrócić. Brakowało mi moich przyjaciół i naszych nauczycieli. Po tym okresie zdalnej nauki większość z nas ucieszyła się na wiadomość o powrocie do szkoły. Ja

nie będę tęsknić za nauczaniem zdalnym i mam nadzieję, że pozostanie tylko wspomnieniem.

Amelia Domagała

Nauczanie zdalne to była ciekawa przygoda ale zarazem szokująca i nagła zmiana. Przejść przez ten trudny okres pomogli nam nasi rodzice i wspinali nauczyciele :). Dbali byśmy się nie nudzili i wysyłali nam zadania, nagrywali nam polecenia i organizowali bardzo ciekawie pracę. Czasem mieliśmy dużo obowiązków, a czasem mniej. Trzeba było pracować systematycznie, by nie zapomnieć o czymś. Najbardziej podobało mi się to, że można było dłużej pospać :). Podczas nauczania zdalnego wiele się nauczyliśmy,



NUC Wykonywanie różnych prac plastycznych sprawiło uczniom wiele radości. Przy okazji była też chwila na zabawę.

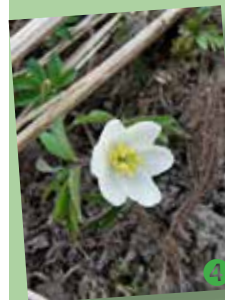


ZDJĘCIA ARCHIWUM RODZINNE UCZNIÓW



Zwiastuny wiosny

Rozwiązanie konkursu z biologii. Oto prawidłowe nazwy roślin 1. Złotorost ścienny (porost), 2. Wierzba szara, 3. Wierzba iwa, 4. Zawilec gajowy, 5. Ziarnopłon wiosenny, 6. Czarka szkarłatna. **Gratulujemy Kindze Knapczyk, uczennicy klasy IV b,** która jako jedyna podjęła próbę udziału w konkursie z wiedzy przyrodniczej „Zwiastuny wiosny”, organizowanym przez nauczyciela biologii i dyrektora szkoły Krzysztofa Kulę. W nagrodę K. Knapczyk otrzymała oceną bardzo dobry z biologii.





Więcej zdjęć
na Facebooku
szkolnym.



🕒 Jest maska, jest praca.
Nasze kochane panie z obsługi nie próżniają.



🕒 Kwarantanna - czyli jak fajnie mieć ciocie aktorkę. Chciałem wam przedstawić moją ciocie Laurę Haras - Cejrowską, kierowniczkę teatru GAK w Gdańsku. Wymyśliła ona cykl filmików pt. „Wiersze i wierszyki w czasie kwarantanny” (daję wam link) <https://www.facebook.com/events/gak-teatr/wiersze-i-wierszyki-w-czasie-kwarantanny-odslona-ii/164201701587482/>, aby każdy z was mógł poczuć się jak w teatrze. Mi podobają się filmiki, które nagrywa ciocia. Bardzo lubię gdy do nas przyjeżdża i każe zgadywać jaką postacią jest z bajki. Najmieszniej gdy udaje Panią Kapitańską, którą tak naprawdę dubbinguje w bajce pt. „Pirackie 2/2 potyczki”. Można ją również usłyszeć w takich programach jak: „H2O Syrenie przygody”, „Listonosz Pat”, czy „Akademia tańca”. Prowadzi również autorski projekt „Edukacja poprzez sztukę” - link do strony: <https://www.edukacjapoprzezstuke.pl/o-nas>. Może kiedyś uda się, żeby ciocia wystąpiła u nas w szkole!

Szymon Miętus kl. 5 b



🕒 Jedno z zadań z historii w czasach pandemii koronawirusa polegało na wcieleniu się w daną postać historyczną z II semestru i opowiedzenie o niej na nagraniu video lub na nagraniu dźwiękowym. Można też było zrobić wywiad z tą osobą (oczywiście na niby). Ja wcieliłem się w rolę kozaków. Przebrałem się w szaty jakie nosili kozacy oraz zostałem pomalowany przez moją siostrę Weronikę, która umie malować rany, siniaki, itp. Filmiki wysłałem panu na messengerze. Teraz może w skrócie opowiem o kozakach. Kozacy to grupa ludności różnej narodowości, głównie Rusini, zamieszkująca południowo - wschodnie krańce dawnej Rzeczypospolitej.

Krystian Tyrala



🕒 Dwaj dzielni chłopcy z naszej zerówki wykonali prace plastyczne na konkurs ogłoszony na portalu goral.info.pl.



🕒 Do Mariusza Hawryły dotarły nagrody z Konkursu Plastycznego organizowanego przez Szkołę Podstawową im. ks. prof. Józefa Tischnera w Ratułowie. Nagrody otrzymała także Ola Topór.



🕒 Historyczna podróż uczniów z klasy 4 i 5 B do czterech stanów średniowiecznej Europy na zajęciach zdalnych z panią Marią Tylką.



🕒 25 maja uczniowie z klas I-III wrócili do nauczania stacjonarnego, ale z zachowaniem wszelkich norm bezpieczeństwa. Od tego samego dnia klasa 8 rozpoczęła konsultacje z przedmiotów, które są na egzaminie zewnętrznym. Uczniowie spotykają się z nauczycielami z języka polskiego, matematyki, języka angielskiego.

Wycisnąć więcej ze sportowej cytryny

Najbliższe Igrzyska zagoszczą w 2022 roku w Pekinie (Chiny), a przewidzianych jest 102 dyscypliny, czyli tyle kompletów medali będzie wręczona. Mam nadzieję, że może któryś z absolwentów -biathlonistów (Kinga Zbylut, Magda Piczura, Marcin Sz wajnos) dostąpi zaszczytu reprezentowania Polski na Igrzyskach.

Na przełomie XIX i XX wieku zawody w sportach zimowych odbywały się w wielu państwach. Miały charakter mistrzostw kraju lub festiwali. Królowały: biegi i skoki narciarskie, kombinacja norweska, łyżwiarstwo figurowe, łyżwiarstwo szybkie, hokej, bobsleje. Jak już wiecie pierwsze nowożytnie Igrzyska z roku 1896 w Atenach nie gościły sportów zimowych. Jako pierwsi z dyscyplin zimowych na IV Igrzyskach wystąpili łyżwiarze figurowi. Był 1908 r., a miejscem letniej olimpiady - Londyn. Tam zadebiutowała nowa konkurencja - łyżwiarstwo figurowe. Igrzyska rozpoczęły się w kwietniu, ale zakończyły się dopiero w październiku. Powód - brak lodu. Podobna sytuacja była podczas Igrzysk w Antwerpi (Belgia) w 1920 roku. łyżwiarze i hokeiści rywalizowali w kwietniu, a oficjalne otwarcie igrzysk przypadło 14 sierpnia 1920 roku. Dokładnie w tych dniach Polacy w Bitwie Warszawskiej zatrzymali Rosję Sowiecką, która chciała zalać Europę swoją ideologią. W wakacje będzie-



my obchodzili 100-lecie Bitwy Warszawskiej (15.08.1920). To jest data, którą trzeba pamiętać! Na początku lat dwudziestych XX w., Komitet Olimpijski podjął decyzję o organizacji Igrzysk dla dyscyplin zimowych. Pierwsze Zimowe Igrzyska Olimpijskie odbyły się w Chaminix (Francja) w 1924 r. Startowało 19 państw, wśród których była Polska, a rywalizowano w sześciu dyscyplinach. Medalu nie zdobyliśmy i jak się okazało długo będziemy na to wydarzenie czekali. Medale na tych igrzyskach trafiły do państw typowo zimowych: Norwegia, Finlandia, Austria, Szwajcaria i USA. Dla pocieszenia należymy do 12 państw, które uczestniczą nieprzerwanie od pierwszych Igrzysk. Na początku w rywalizacjach olimpijskich uczestniczyły głównie państwa europejskie + USA i Kanada. Olimpiady zimowe w cyklu czteroletnim, goszczą na początku tylko w Europie, ale z czasem przenoszą się do Ameryki Północnej (USA, Kanada) oraz Azji (Japonia, Korea Południo-

wa). Afryka, Australia i Oceania, Ameryka Południowa nigdy nie organizowały Igrzysk. Przez wiele lat, zimowe i letnie Igrzyska odbywają się co cztery lata, ale w tym samym roku. We współczesnym świecie, gdzie rządzą pieniądze - marketingowo było to mało opłacalne. Stąd Komitet Olimpijski doszedł do wniosku, że można z „cytryny sportowej” więcej wycisnąć. W 1992 r. Barcelona (Hiszpania) była gospodarzem Letnich Igrzysk, a Zimowe odbyły się w Albertville (Francja). Już po dwóch latach, w roku 1994 odbywają się Zimowe Igrzyska Lillehammer (Norwegia). Letnie natomiast odbywają się prawidłowo po czterech latach w roku



FOT. JAN GLĄBIŃSKI

📍 Kiedyś nasze uczennice, dziś absolwentki z Kamilem Stochem.

1996 Atlanta (USA). I tak te dwa największe święta sportu nie kolidują już ze sobą. Najbliższe Igrzyska zagoszczą w 2022 roku w Pekinie (Chiny), a przewidzianych jest 102 dyscypliny, czyli tyle kompletów medali będzie wręczone. Mam nadzieję, że może któryś z absolwentów -biathlonistów (Kinga Zbylut, Magda Piczura, Marcin Sz wajnos) dostąpi zaszczytu reprezentowania Polski na Igrzyskach. Ale co do tego czasu się wydarzy - zobaczymy! Do tej pory Zimowe Igrzyska odbyły się XXIII razy. Polacy zdobyli 22 medali: 7 złotych, 7 brązowych, 8 brązowych. Pierwszy medal w kolorze brązu, dla Polski wywalczył Franciszek Gąsienica Groń w kombinacji norweskiej (skoki + biegi narciarskie) podczas Olimpiady w 1956 roku - Cortina d'Ampezzo (Włochy). Najbardziej utytułowani polscy olimpijczycy sportów zimowych to: Kamil Stoch - skoki narciarskie (3 złote, 1 brązowy) i Justyna Kowalczyk - biegi narciarskie (2 złote, 1 srebrny, 2 brązowe)

Pan Wojciech Kosakowski



Bez tytułu str. 7



📍 W ramach zdalnych lekcji z wychowania fizycznego nasi uczniowie ćwiczą, chodzą po górach. Brawo!

ZDJEŃCA ARCHIWUM RODZINNE UCZNIOW

WAŻNE DATY W CZERWCU

- 09.06. Spotkanie wychowawców w szkole w sprawie ustalenia ocen zachowania uczniów.
- 10.06. Należy wystawić oceny przewidywane z przedmiotów.
- 11.06. Należy poinformować rodziców o ocenie przewidywanej.
- 12.06. Dzień wolny od zajęć dydaktycznych (decyzją dyrektora).
- 16.06. Ostatni dzień przeznaczony na wystawienie ocen w dziennikach.
- 16.06. - 18.06. Termin egzaminu po ósmej klasie.
- 23.06. Rada pedagogiczna klasyfikacyjna godz. 13.00.
- 23.06. Rada pedagogiczna podsumowująca.
- 26.06. Uroczyste zakończenie roku szkolnego.



☉ Ks. Michał interesował się sportem.

Ku pamięci ks. Michała

Ksiądz Michał wspominał, że był w wojsku. W kompanii najdalej rzucał... granatem. U nas, na boisku pobił rekord w rzucie piłeczką palantową - osiągnął 65 metrów!

1 maja zmarł w Krakowie ks. prałat Michał Kliś, były proboszcz parafii Miętustwo. Ksiądz przez kilka lat uczył religii w naszej szkole. Bardzo Go lubiłem i mile będę wspominać. Zwracał się do mnie „Wojteczku” - co mnie bawiło. Ksiądz Michał bardzo interesował się sportem tym wielki i tym naszym - szkolnym. Pamiętam jak grał w piłkę na asfaltowym boisku przy szkole - bronił na bramce w sutannie i mówił, że „siatki” to się mu nie założy. Gdy rzucaliśmy na sprawdzianach lekkoatletycznych piłeczką palantową, zawstydził wszystkich uczniów i mnie. Ksiądz Michał rzucił 65m, ja i szóstkłasiści - poniżej 50-ciu metrów. Wspominał przy tej okazji, że gdy był w wojsku w kompanii rzucał najdalej granatem. Ksiądz był bardzo towarzyski, otwarty na ludzi, ufał w dobroć człowieka.

Wojciech Kosakowski



☉ Dyrektor był wiernym kibicem swoich uczniów, dopingował ich na wielu zawodach, m.in. na nowotarskim lotnisku. Swoją drogą lotnictwo było jego wielką pasją.

Niesamowite było to, w jaki sposób Dyrektor Zbigniew Ramski zarządzał swoją szkołą. Byłam „raczkującym” nauczycielem, gdy trafiłam pod jego skrzydła. Zostałam ciepło przyjęta zarówno przez niego, jak i wszystkich nauczycieli szkoły. Czułam się tam jak w domu, doskonaliłam swój warsztat pracy, uczyłam się relacji z uczniami i ich rodzicami. Były to bardzo

cenne lekcje, które procentują do dziś. Pan Dyrektor czuł na tym, aby każdy z nas dobrze wykonywał swoją pracę, ale też dawał nam dużo swobody w podejmowaniu własnych działań. Z uczniami mogliśmy tworzyć przedstawienia, uatrakcyjnić lekcje wyjściami poza szkołę, zdobywać doświadczenie podczas konkursów recytatorskich. Nigdy nie usłyszałam od niego przykrego słowa, a wszelkie uwagi kierował do mnie

z wielką dyplomacją, co pozwoliło mi uwierzyć w to, że jestem na właściwym miejscu. Pamiętam radość Dyrektora z wyników sprawdzianu szóstkłasiści w roku szkolnym 2006/2007. Były to wspólna praca matematyczki, p. Gosi i moja, cieszyliśmy się niezmiernie, że tak świetnie poszło naszym uczniom. Niestety moja przygoda ze szkołą w Cichem skończyła się, byłam tam w zastępstwie za p. Zosię., którą też ciepło wspominał i pozdrawiam. Moja ścieżka zawodowa nie skończyła się jednak, dziś, podobnie jak Pan Zbigniew, sama jestem dyrektorem Szkoły Podstawowej im. Rattowników Tatrzańskich w Murzasichlu. Staram

się czerpać na każdym kroku z jego postawy, budując poczucie bezpieczeństwa i partnerstwa z nauczycielami oraz staram się tak prowadzić szkołę, aby była podobna do tej w Cichem. Panie Dyrektorze! Dziękuję Panu za poświęcony każdemu nauczycielowi i uczniowi czas, za naukę, z której korzystam do dziś, za empatię i przyjacielską współpracę, za duży takt

☉ Dyrektor od samego dosłownie początku zaangażowany był w budowę hali gimnastycznej przy naszej szkole.



i szacunek, jakim Pan darzył każdego człowieka. Nigdy o Panu nie zapomnę. Bywam na Pana grobie przy okazji Złotów Motocyklowych odbywających się w Miętustwie i mimo, że widzę nazwisko wyryte w kamieniu, nadal nie mogę uwierzyć, że Pana nie ma z nami. Z ogromnym smutkiem przyjmuję te 10 lat temu wiadomość o Pana śmierci, że łzami w oczach szłam za Pana trumną pośród setek innych osób, podobnie jak ja zmartwionych i przygnębionych. Cześć Pana Pamięci!

Monika Tomaszewska
dyrektor SP w Murzasichlu

Złazka, czyli dyrektora Ramskiego poznałam wiele lat temu na boisku. Graliśmy w siatkówkę, bo wtedy brać nauczycielska była bardziej zintegrowana i na naszej nowej sali gimnastycznej odbywały się zacięte mecze pomiędzy drużynami nauczycieli różnych szkół. Był bardzo dobrym kolegą. Na pierwszym w mojej „karierze” zebraniu dyrektorów, gdy dokonano prezentacji, ucieszyłam się, że ko-

Wciąż pamiętamy Jego uśmiech, życzliwość, sposób kierowania szkołą. Nie ma Go z nami już 10 lat. Ale wracają wspomnienia, dokonania, których nie da się przecież wymazać.

goś z tego grona znam. Często się uśmiechał. Właściwie bez przerwy śmiały mu się oczy i potrafił rozładować atmosferę jakimś żartem. Nigdy nie odmówił pomocy, gdy prosiłam bardziej doświadczonego dyrektora o radę. Gdy zaczął chorować, nigdy nie dał po sobie poznać, że źle się czuje, nawet wtedy nie opuszczał go humor. Walczył do końca. Jego odejście zostawiło pustkę w naszym gronie.

Ewa Vermessy - Gruber
dyrektor SP Podczerwone

Zbigniewa poznałem na spotkaniach nauczycieli z terenu powiatu nowotarskiego. Tak się złożyło, trochę później, że startowaliśmy z jednego komitetu wyborczego do Rady Powiatu Nowotarskiego w 2006 roku. Zbyszek z okręgu Czarny Dunajec. Został radnym i mogłem go poznać bliżej. Był społecznikiem oddanym pracy na rzecz szkoły, mieszkańców swojej miejscowości i gminy. Zawsze pogodny i uśmiechnięty. Starał się swoimi działaniami jednoczyć krąg ludzi do rozwiązania trudnych spraw.

Bogusław Waksmundzki
wicestarosta powiatu nowotarskiego

Odszedłeś, bez słów pożegnania.

(...)jakbyś nie chciał swym odejściem smucić...

(...)jakbyś wierzył w godzinę rozstania, że masz niebawem z dobrą wieścią wrócić”

Ks. J. Twardowski

Mija 10 rocznica śmierci Zbyszka Ramskiego, człowieka o niezwykłej osobowości; męża, ojca, nauczyciela, wychowawcę i przyjaciela. Ale „można odejść na zawsze, by stałe być blisko...”/ks. J Twardowski/ i tak jest, pozostaje w naszej pamięci, wspomnieniach, opowieściach, żartach. Czas nieubłagalnie przemija i tylko czasami przychodzi refleksja nad jego bezdusznym upływem. Tyle się zmieniło, dzieci dorosły, wnuki chodzą do



Uśmiech dyrektora przez tak wielu zapamiętany i wspominany.

Wspominamy Świętej Pamięci Dyrektora Szkoły Zbigniewa Ramskiego

Uśmiecha się do nas z nieba

szkoły, władze się zmieniły. Poznaliśmy się w latach dziewięćdziesiątych gdy pracowałam w Szkole w Czerwiennem, pomagał mi w rozwiązywaniu trudnych spraw, słuchał, doradzał a przede wszystkim podnosił na duchu. Razem organizowaliśmy biathlon w naszych szkołach wraz z WKS Zakopane. Kierowanie szkołą stawało się łatwiejsze, gdyż uczył mnie pracy z komputerem, opracowania dokumentów szkolnych, cierpliwie wy-

jaśniał zawiloci światu komputerowego. W tym trudnym czasie różnych szaleństw w funkcjonowaniu i zarządzaniu oświatą, umiał cierpliwie słuchać, radzić, wspierać. Zazdrość, w tym dobrym znaczeniu, wzbudzała Jego współpraca z Rodzicami uczniów, słynny „Dzień Komitetki”, wynikało to z Jego umiejętności współpracy, pogody ducha, szacunku dla wszystkich. Zawsze uśmiechnięty, pogodny, nie dawał po sobie poznać, że zmagają się z ciężką

⇒DOKOŃCZENIE STR. 12



📍 Jako pedagog często zabierał swoich uczniów do Krakowa.

chorobą, nie rozmawialiśmy nigdy na ten temat. Miał wiele planów na budowę szkoły, remont domu, tyle planów... Doskonale znał się na rolnictwie, hodowli zwierząt, zaskakiwał mnie doskonałą znajomością łacińskich nazw roślin. Kochał kwiaty, których w Jego otoczeniu było wiele, był ich znawcą i miłośnikiem, z każdej podróży służbowej przywoził kwiaty, rozsady. Był dumny z dzieci i cieszył się, że studują. Przegadaliśmy wiele godzin, znałam problemy Jego Rodziny a On mojej, tylko choroba nie była tematem rozmowy, długo nie wiedziałam o tej wyniszczającej, podstępnej chorobie. Martwił się o stan serca Marysi, które dawało o sobie znać, podobnie jak moje. Po Jego odejściu tylko czas mógł uleczyć żal, pomóc w opanowaniu smutku, odnalezieniu nowej rzeczywistości, a świat pędzi swoim utartym torem, po poniedziałku przychodzi wtorek, po zimie - wiosna i tylko pamięć utrwała wspomnienia...

Bogusława Bobrowska
emerytowany dyrektor SP Czarny Dunajec

Pani Bobrowska pracowała także w naszej szkole w zerówce na zastępstwie za panią Bellicką, dzielnie spisywała się też jako pierwsza sekretarka w SP CICHE 1, kiedy po latach starań przynano godzinę na taką funkcję.

Zbyszku!

Daj nam wiarę, że to ma sens.

Że nie trzeba żałować przyjaciół.

Że gdziekolwiek są - dobrze im jest,

Bo są z nami choć w innej postaci.

I przekonaj, że tak ma być,

*Że po głosach tych wciąż drży powie-
trze.*

Że odeszli po to by żyć,

I tym razem będą żyć wiecznie...

/Zbigniew Preisner/



📍 Z uczniami na wieży Kościoła Mariackiego w Krakowie.

Wciąż żywe są w mojej pamięci wydarzenia, które wspólnie realizowaliśmy. Zapamiętałem Jego szczery, serdeczny uśmiech, jego życzliwość, jego zaangażowanie w realizację zadań wynikających z członkostwa w Stowarzyszeniu Klub Szkół Westerplatte. Nie mam wątpliwości, że podobnie zapamiętali śp. Zbyszka wszyscy, którzy z nim współpracowali. Jego śmierć i ceremonia pogrzebowa zbiegła się z XXVII Sympozjum Klubu Szkół Westerplatte w Jablonce. Uczestnicy sympozjum mieli okazję pożegnać Go, oddając należny Mu hołd. Nad jego mogiłą pochyliły się sztandary 25 szkół członków klubu.

Adam Szatkowski
Prezes Klubu Szkół Westerplatte

„Wspomnienie jest formą spotkania...” - Khalil Gibran

Jak dobrze, że istnieją wspomnienia... Dzięki nim mogę dziś ponownie spotkać naszego Świętej Pamięci Pana dyrektora Zbigniewa Ramskiego. To spotkanie wywołuje we mnie uśmiech, bo właśnie takiego go pamiętam. Zawsze z uśmiechem na twarzy. Ta pogodna twarz powodowała, że można czuć się było przy nim spokojnie i bezpiecznie. Zawsze znalazł czas, aby zapytać co słycać, czy wszystko w porządku, czy może w czymś pomóc. Do każdego z nas podchodził indywidualnie, umiał rozmawiać i z małym, i z dużym. Pamiętam jego ogromne zaangażowanie w sprawy szkoły i środowiska, z mojej strony np. wspólne organizowanie imprezy charytatywnej. Pan dyrektor był wówczas wszędzie: z rodzicami, z gronem nauczycielskim, i z zespołem, z którym wówczas śpiewałam. Każdy z nas czuł się przy nim ważny, wyróżniony. Te małe wspomnienia na zawsze pozostaną w sercu..

Danuta Michniewicz

wieloletni nauczyciel w SP CICHE 3. Niegdyś ta placówka była naszą filią.

To już 10 rocznica śmierci Naszego Dyrektora. Mamy piękną szkołę, a w sporcie odnieśliśmy na przestrzeni tego okresu wiele znaczących osiągnięć sportowych. Myślę, że tam wysoko w górze masz z tego radość. W życiu szkoły zaszły duże zmiany, ale czy na lepsze? Wszystko się zmienia i wszystko bardzo przyspieszyło, a w szczególności czas, który pokonuje nas. Ty tego już nie doświadczasz. Za Twoich czasów 45 minut lekcji to było 45 min lekcji, tydzień był tygodniem, a rok szkolny rokiem szkolnym. Dzisiaj, jeszcze dobrze nie rozpocznieś poniedziałku, a już jest piątek. Lata szkolne lecą tak szybko, że ho, ho, ho. Brakuje mi Twojego spokoju, że już nie wspomną o rozmowach sportowych.

Wojciech Kosakowski
nauczyciel SP CICHE 1

To już 10 lat! 05.06.2010 r., dzień ogromnego przeżycia. Ale trzeba wrócić do początku. Rok akademicki 1975/76, II semestr, I rok studiów na Akademii Rolniczej w Krakowie. Od tego czasu zaczęła się nasza znajomość. Tyle dni, tyle lat! Jak to wszystko opisać? Najcudowniejsze lata..., najszczęśliwszy dzień 12.07.1980 r., to nasz ślub. Proza życia, różne troski, obowiązki, praca. Wyhodowałaś dla mnie najwspanialsze kwiaty - tulipanów. Przez 12 lat około 10 tys. sztuk rocznie. Pracowałaś dla naszej rodziny sumiennie, dla mnie i naszej trójki dzieci. Trudności, które były po drodze, po prostu rozwiązywałaś. Tryskał od Ciebie optymizm, a nade wszystko uśmiech na twarzy. Byłaś bardzo innowacyjny, otwarty na różne nowości. Byłaś opoką Rodziny. Podjęłaś się też trudnej pracy wychowując i edukując dzieci w szkole, współpracując z nauczycielami. Byłaś całym sercem oddaną rodzinie, społeczności szkolnej, udzielałaś się w różnych pracach na rzecz swojej wsi, gminy, powiatu,



Klubu Szkół Westerplatte. Miałeś tyle planów, tyle jeszcze do zrobienia. Plany Boże były jednak inne. Nawet nie próbuję opisać, co było gdy odszedłeś od nas, nie da się tego wyrazić słowami. Pomógł mi w tym ks. Krzysztof Grzybowski, który zaproponował epitafium. Trafiło ono na Twój nagrobek. Widzisz nas z Nieba, wiesz co jest w domu, szkole, gminie, powiecie, w Klubie Szkół Westerplatte. Mówiąc krótko i z wielką radością: mamy 10 wspaniałych wnuków. Poza tym w szkole nastąpiła zmiana dyrektora, w gminie zmiana wójta, a w powiecie pozostali ci sami koledzy starostowie, a w Klubie Szkół Westerplatte nadal wspaniały prezes Adam Szatkowski. Powiem Ci jeszcze, najciszej jak umiem, jestem najszczęśliwszą osobą mając Ciebie za Męża. Dziękuję za to wszystko, modlę się i ciągle mam to nasze życie przed oczami.



📌 Dyrektor Ramski w 2005 r. jako gospodarz szkoły witał gości Ogólnopolskiego Sympozjum Klubu Szkół Westerplatte, które odbywało się w Cichem. W tym czasie przybył do nas ówczesny metropolita krakowski kard. Franciszek Macharski.

Maria Ramska

żona zmarłego dyrektora, emerytowana nauczycielka w naszej szkole, także wieloletni dyrektor SP Ciche 1.

Nie dane mi było osobiście poznać i pracować ze śp. Zbigniewem Ramskim. Jestem dyrektorem Gminnego Zespołu Oświatowego od stycznia 2019r. Z relacji pracowników GZO, którzy mieli przyjemność pracować z dyr. Ram-

ska swoje obowiązki służbowe, bez zbędnej dyskusji i polemiki. W ostatnich chwilach swojego życia - nie dał po sobie poznać, iż ciężko choruje i do samego końca ciężko pracował, nie wymagając dla siebie żadnej „taryfy ulgowej”. Osoba ciepła i sympatyczna, która stała ponad wszelkimi podziałami politycznymi. W opinii pozostałych dyrektorów, nauczycieli, harcerzy, uczniów i wychowanków pozostanie jako dobry człowiek, wymagający, wspaniały nauczyciel i przyjaciel. Współpracując z Samorządem tworzył od lat dobry wizerunek naszej Gminy. Życiowość, dobroć, niebywała serdeczność, życiowa mądrość oraz wysoka kultura osobista czyniły z Niego osobę powszechnie szanowaną, która na zawsze pozostanie w naszych sercach i pamięci. Dziś dziękujemy dyr. Ramskiemu za serce, które pozostawił w Szkole Podstawowej nr

skim wynika, iż był osobą powszechnie lubianą zarówno przez pracowników Oświaty, jak i dyrektorów szkół. W pamięci pracowników GZO wrył się obraz osoby niezwykle pracowitej, która rzetelnie wykonywała

1 w Cichem, za wskazówki, za rady za dobre myśli, przestrogi, za piękny przykład nauczyciela i dyrektora. Spoczywaj w pokoju.

Iwona Wontorczyk
dyrektor Gminnego Zespołu Oświatowego w Czarnym Dunajcu

Mnie również dane było mieć to szczęście poznać Pana dyrektora Zbigniewa Ramskiego. Po skończonych studiach we wrześniu 2001 r. zadzwonił do mnie z propozycją pracy w roku szkolnym 2001/2002 na stanowisku nauczyciela przyrody w zastępstwie za Panią Marię Ramską. Pamiętam ten dzień, byłem zaskoczony telefonem i w pierwszej chwili mówiłem, że muszę się zastanowić, a Pan Dyrektor z uśmiechem i zdecydowanym głosem powiedział: „To do poniedziałku...”. Cóż, tak to się zaczęło... Przez cały ten rok, pracując w SP nr 1 w Cichem nigdy nie usłyszałem od Pana Dyrektora Z. Ramskiego złego słowa. Zawsze był pomocny, uśmiechnięty, przyjacielski, służył radą, dzielił się swoimi pasjami. Wracając ze szkoły widywałem Pana Dyrektora przy pracach polowych. Nawet po paru latach, jak już pracowałem w innej szkole, zawsze jak mnie spotkał, to pytał, co u mnie słychać? Jak rodzina? Co robisz? itp. W tych rozmowach uśmiech zawsze gościł na Jego twarzy. I takiego Go zapamiętałem. Wieczne odpoczywanie racz Mu dać Panie.

Krzysztof Kula
dyrektor szkoły SP CICHE 1



🕒 Dyrektor Ramski ogląda świąteczne przedstawienie.



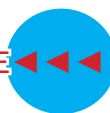
🕒 Pamiątkowe zdjęcie z uczestnikami zawodów.



🕒 Przed mikrofonem RMF FM w studiu w fortach pod Kopcem Kościuszki w Krakowie, dokąd dyrektor dotarł wraz ze swymi nauczycielami.



🕒 Zbigniew Ramski współpracował chętnie z rodzicami i urzędnikami.



🕒 Uczniowie pamiętali o urodzinach swojego wychowawcy.



🕒 Dyrektor Ramski jako przewodniczący komisji egzaminacyjnej na egzaminie zewnętrznym kl. VI.



🕒 Bardzo symboliczny moment. Kondukt pogrzebowy zatrzymał się przy szkole. Ostatnie pożegnanie dyrektora Ramskiego z całą społecznością szkolną.



📍 Dyrektor chętnie zabierał uczniów do Trójmiasta, gdzie oczywiście punktem najważniejszym było zwiedzanie Westerplatte, ale i innych miejsc, np. spacer po molo w Sopocie.



Zbigniew Ramski miał 54 lata. Dzieciństwo spędził w Pożogach w okolicach Chmielnika w województwie świętokrzyskim. Chodził do Liceum im. Stefana Żeromskiego w Kielcach. Był absolwentem Wydziału Ogrodniczego Akademii Rolniczej w Krakowie. Na studiach poznał swoją żonę – Marię. Od 1991 roku był nauczycielem, a od 1998 r. dyrektorem Szkoły Podstawowej nr 1 im. Bohaterów Westerplatte w Cichem. Zawsze otwarty na organizowanie spotkań z ciekawymi ludźmi, wyjazdy, nowinki techniczne.

Zbigniew Ramski prężnie działał w Ogólnopolskim Klubie Szkół Westerplatte. Dbał o interesy swoich pracowników, należał do nauczycielskiego związku zawodowego NSZZ „Solidarność”. Nieobce były mu sprawy społeczności lokalnej i całego regionu, czemu wielokrotnie dawał dowód, między innymi jako radny powiatu nowotarskiego.

Każdą wolną chwilę spędzał pracując w ogrodzie. Kwiaty były jego wielką pasją. Zaskakiwał wszystkich znajomością nazw łacińskich wszelkich roślin. Jego żona opowiada o 12-letniej uprawie tulipanów. – Śmiał się, że nie będzie musiał robić mi prezentu na Dzień Kobiet. Wystarczy, że pokaże mi swoją plantację – opowiada żona. Z upodobaniem hodował owce. Miał ich ponad 100, każda z rodowodem. Należał do Związku Hodowców Owiec i Kóz. W jego gospodarstwie były także pszczoły, bażanty, perliczki i pawie. Hodował ozdobne gatunki kur.

Lubił eksperymentować, sprowadzał np. nowe odmiany ziemniaków, chętnie zbierał grzyby a potem robił z nich przetwory. Dbał o prawdziwy przekaz historii. Interesował się literaturą, bardzo dobrze znał historię lotnictwa z okresu II wojny światowej w Europie. Był zapalonym kibicem polskich siatkarek i siatkarzy. Oglądanie każdego meczu traktował jak wielkie święto.

Niemal do ostatnich dni swojej choroby chciał pracować, uczestniczyć w sesjach, pomagać w pracach domowych i przy gospodarce. – Był niezwykle silny, żył przyszłością, miał wolę walki – wspomina żona.

